

Zakłady przed zimą

Co roku 160 tys. zł na szyby!

W ramach zabezpieczenia Zakładów przed zimą, załoga Wydziału Budowlano-Drogowego przeprowadza remonty dachów, szklenie okien oraz zabezpiecza nawierzchnie ulic na terenie Zakładów, jak i osiedla przyzakładowego przed trudnościami komunikacyjnymi w okresie dużych śniegów i gołoledzi.

Pomimo wysiłków załoga wydziału ze względu na niewielką liczbę pracowników nie jest w stanie przeprowadzać remontów wszystkich dachów, a więc wykonać zabezpieczenia

w 100 proc! Pewien udział w tym ma również niesukcesywna dostawa materiałów budowlanych. Usilne starania w sprawie zaangażowania firm remontowo-budowlanych lub zlecenia robót SOWI, jak do tej pory nie przynoszą pożądanych rezultatów. Roboty pokrywce dachów przewidziane w ramach zabezpieczenia Zakładów przed zimą, a zaplanowane wg możliwości wydziału, do chwili obecnej wykonano w 85 proc. Pozostałe 15 proc. jest możliwe do zrealizowania w terminie do 30 listopada br. Łączna powierzchnia wyremontowanych dachów wynosi 15 340 m kw. Przy remoncie dachów wykonano również niezbędne obróbki blacharskie.

Jedną z ważnych robót wydziału jest szklenie okien prawie we wszystkich budynkach produkcyjnych. Do chwili

(Ciąg dalszy na str. 3)

Zlikwidowali wąskie gardło

W związku ze zwiększonymi dostawami amoniaku z Puław dla potrzeb Zakładów, zaszła konieczność przystosowania układu torów do przyjmowania i rozładowania tego potrzebnego surowca. Brygady remontowe wydziału kolejowego wykonały te prace we własnym zakresie w ciągu 2 tygodni. Obecnie przeprowadzane są przeróbki instalacji odbiorczej w wydziale amoniaku.

(SJ)

Jesienne przewozy

100 wagonów w ciągu doby

Kiedy na przełomie września i października przez kilka dni PKP nie podstawiła do Zakładów Azotowych pełnej, zamówionej pod załadunek nawozów ilości wagonów, zapasy magazynowe z dnia na dzień zaczęły wznosić, by osiągnąć ok. 8.000 ton. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dobową produkcją wszystkich asortymentów nawozów osiągnięta w tym czasie ilość 1.800 ton, przy równoczesnych wysokich ilościach magazynowych i nie najlepszej sytuacji wagonowej, można sobie wyobrazić atmosferę, jaka panowała w tym czasie w Zakładach. Chcąc zabezpieczyć wysyłkę bieżącej produkcji oraz stopniowe rozładowanie zapasów, Zakłady musiały otrzymywać w ciągu doby pod załadunek 100 szt. wagonów!

Ilość to bardzo duża, jeżeli weźmiemy pod uwagę okres jesiennych przewozów i konieczność transportu w pierwszej kolejności produktów rolnych. Interwencje Zakładów w DOKP, jak również w jednostkach nadrzędnych dały jednak nadspodziewany efekt. Nawozy zostały objęte priorytetem przewozów. Po tych interwencjach, począwszy już od 5 października PKP podstawiła taką ilość wagonów, że zabezpieczyła ona wysyłkę bieżącej produkcji, jak również stopniowe rozładowanie zapasów magazynowych, które na koniec października zostały obniżone do 3 500 ton.

Należy stwierdzić, że PKP zrozumiała ciężką sytuację Zakładów Azotowych i ze swej strony czyniła wszystko, aby zabezpieczyć wagonowe potrzeby Zakładów.

Oby również w następnych miesiącach zamówienia składane na wagony, były przez PKP w pełni realizowane.

(zet)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



NAKLAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 45 (112)

Tarnów, 10 listopada 1966 r.

Cena 50 gr

O ideowo-moralną postawę członka partii

Pierwszy etap kampanii zakończony!

Na przestrzeni przeszło miesiąca trwały w kombinacie zebrań partyjne POP poświęcone ideowo-moralnej postawie członków PZPR. Uwaga, jaką organizacja partyjna poświęciła tym problemom wskazuje, że nie jest to okresowa akcja, lecz długofalowa kampania, której celem jest oczyszczenie szeregów PZPR z elementów przypadkowych, ludzi o nieodpowiedniej postawie moralnej, z drugiej zaś strony wychowanie uczciwego człowieka, rzetelnego fachowca, a zarazem społecznika, któremu bliskie są sprawy ogółu.

Problem energicznej walki jaką wypowiada partia nieuczciwości, obojętności i tolerancji wobec marnotrawstwa i złodziejstwa, jest szczególnie ważny w związku z nasileniem się w kombinacie przestępczości i pijactwa, o czym poinformujemy w następnym numerze „TA”.

Ogółem odbyło się w Zakładach 72 zebrania w 36 podstawowych organizacjach partyjnych, to jest dwa zebrania w każdej POP.

Na pierwszych zebraniach zapoznano członków partii i

kim sprawy przestępczości gospodarczej, uchybień dyscyplinarnych oraz panoszącego się w wielu przypadkach kumoterstwa. Dyskusje były konkretne, niekiedy nawet za bardzo konkretne, gdy wystąpienia ogniskowały się na sporadycznych drobnych wypadkach przekraczania dyscypliny, bez szukania głębszych przyczyn tych zjawisk. Mało też stosunkowo miejsca poświęcono sprawom światopoglądowym, problemom fanatyzmu religijnego, dewocji, bigoterii, dwulicowości i tym podobnym ujemnym zjawiskom.

(Ciąg dalszy na str. 2)

50-lecie bratniego kombinatu chemicznego

Do Leuna Werke wyjechała delegacja „Azotów”

Nasz bratni kombinat VEB Leuna Werke „Walter Ulbricht” w NRD obchodzi w listopadzie br. (11 — 16) 50-lecie swego istnienia.

Uroczystości jubileuszowe Leuny obchodzone są pod hasłami „50 lat walki robotników kombinatu o pokój, demokrację i socjalizm” oraz „20 lat pracy chemii dla pokoju”.

Na zaproszenie sekretarza powiatowego SED, prze wodniczącego związków za wodowych i dyrektora Leu ny wyjechała do niemieckiego kombinatu delegacja tarnowskich „Azotów”, która weźmie udział w centralnych uroczystościach jubileuszowych. W jej skład weszli: I sekretarz KZ PZPR Ryszard Kozioł, przewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Kurowski i z-ca dyrektora d/s administracyjno-socjalnych mgr Czesław Sułkowski.

Delegacja, która przebywać będzie w NRD od 10 do 15 listopada br., przekazuje załozce kombinatu chemicznego w Leuna gratulacje w związku z osiągnięciami przez Leuna Werke wynikami produkcyjnymi, oraz najlepsze życzenia od pracowników tarnowskich „Azotów”.

BW.

Wł. Gomułka — delegatem chemików na VI Kongres Związków Zawodowych

Sejm Polskiej Chemii

W ub. sobotę zakończyły się w Katowicach dwudniowe obrady IX Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Chemików, 340-tysięczną rzeszę związkowców — pracowników polskiej chemii i przemysłów: szklarskiego, ceramicznego i celulozowo-papierniczego — reprezentowało na jeździe 178 delegatów i liczni zaproszeni goście.

W obradach uczestniczyli m. in. członkowie Biura Politycznego KC PZPR Ignacy Łoga-Sowiński i Edward Glierek, sekretarz CRZZ — Wiesław Kos, przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — Adam Daliński, minister przemysłu chemicznego — Antoni Radliński i sekretarz KW PZPR w Katowicach — Stanisław Kowalczyk.

Nasz kombinat chemiczny reprezentowali: przewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Kurowski i sekretarz Rady Zakładowej — Michał Szczerba. Gośćmi zjazdu byli m. in. dyr. nac. Stanisław Opałko oraz przewodnicząca Komisji Kobiet — Aleksandra Rzepka.

Zjazd podjął uchwałę określającą kierunki pracy związku na najbliższe lata, dokonał wyboru nowych władz związku oraz 48 delegatów na VI Kongres Związków Zawodowych. Delegatem na Kongres wybrany został jednogłośnie honorowy członek Zw. Zaw. Chemików — były działacz związku, I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka.

W dyskusji poruszono szereg istotnych problemów dotyczących realizacji zadań gospodarczych i poprawy warunków socjalno-bytowych załóg.

M. in. zabrał głos minister Antoni Radliński, który nawołując do uchwały VII Plenum KC PZPR omówił zagadnienia wzrostu wydajności pracy, poprawy organizacji i rytmiczności produkcji w przedsiębiorstwach chemicznych. Mówca poinformował również, że wyniki uzyskane przez przedsiębiorstwa chemiczne w ciągu 10 miesięcy br. wska-

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Azoty” odwiedził ambasador W. Brytanii

Bawiący na ziemi krakowskiej ambasador Wielkiej Brytanii Thomas Brimelow odwiedził w dniu 4 listopada br., wraz z towarzyszącymi mu osobami, miasto Tarnów. W czasie pobytu w naszym grodzie dostojny gość spotkał się z kierownictwem Zakładów Azotowych, zwiedził tarnowski kombinat chemiczny oraz osiedle przyzakładowe.

W czasie pobytu w Zakładach ambasadora Wielkiej Brytanii interesowały szczególnie urządzenia techniczne dostarczone przez Anglików. Ze specyfiką produkcji „Azotów” zapoznał gościa z-ca dyr. kombinatu d/s technicznych mgr inż. Zbigniew Szczypiński.

Ambasador Wielkiej Brytanii zwiedził również Zakłady Mięsne w Tarnowie, dostarczające swoje wyroby do Anglii.

(BW.)

Na zdjęciu: ambasador Thomas Brimelow (w środku) rozmawia w czasie spotkania z z-cą dyr. d/s technicznych, mgr inż. Zb. Szczypińskim.

Fot.: J. Iwański



Produkt antyimportowy

1000 ton tarnofosu z tarnowskich „Azotów”

31 października br. załoga oddziału pakowni i magazynów tarnowskiego kombinatu chemicznego wysłała tysięczną tonę tarnofosu — nawozu służącego jako domieszka fosforowa do pasz treściwych. Głównym odbiorcą tarnofosu są wytwórnie pasz treściwych w całym kraju oraz przedsiębiorstwo „Bacutil”. Najwięcej dostarczono go dotychczas do przetwórcy pasz w Kozminie Wlkp. i Węgorzewie.

Warto zaznaczyć, że do połowy br. dodatek fosforowy do pasz importowano płacąc zań dewizami. Ważnym wydarzeniem dla gospodarki krajowej było więc rozpoczęcie w drugim kwartale br. produkcji tarnofosu w tarnowskich „Azotach”. Tarnofos ze znakiem firmowym „Jaskółki” stał się produktem antyimportowym, pozwolił wyeliminować w drugim półroczu import dodatku fosforowego do pasz głównie ze strefy dolarowej. Wyprodukowanie 1000 ton tarnofosu dało krajowi oszczędności 81 tys. dolarów. Do końca br. przewiduje się wysłanie jeszcze 1 370 ton tego produktu. Zlecenia napływają w dalszym ciągu. Problem tylko w tym, aby Zakład Produkcji Nawozów wyprodukował i dostarczył przewidziane do wysyłki ilości tego potrzebnego dla rolnictwa i hodowli artykułu.

(BW)



Na zdjęciu: Tysięczną tonę tarnofosu już załadowano. Wagon czeka na dyspozycję wysyłki.

Fot.: J. Iwański

Trudności z dojazdami do pracy ciąg dalszy

Przedłużyć trasę „9” do „Kapra”

Pracownicy zatrudnieni w dwu największych zakładach produkcyjnych tarnowskiego kombinatu chemicznego (Kaprołaktam i Chlor) mają w dalszym ciągu trudności związane z dojazdami do pracy. Pisaliśmy zresztą o tym w poprzednich numerach „TA” — nie sie jednak nie zmieniło na lepsze. Świadczy o tym kolejny list załogi tych zakładów:

„Aktualny od około dwóch miesięcy rozkład jazdy autobusów MKS w kierunku „Kapra” jest dla pracowników zmianowych bardziej niekorzystny niż to miało miejsce, gdy kursowały tylko dwa autobusy nr „9” od mostu kolejowego do „Kapra”. Autobusy nr „15” kursują bowiem nieregularnie, tylko około godz. 7 i 15, i tylko w dni robocze. Przed godziną 23, jak i w niedziele dojazd jest utrudniony, i w zasadzie pracownicy zmuszeni są z autobusu nr „9” (dojeżdżającego do administracji Zakładów) dochodzić pieszo do „Kapra” lub oczekiwać nadaremnie na „2”, obserwując częste kursy prawie pustych autobusów nr „9” i „2 bis”.

Taka sytuacja wpływa nie tylko ujemnie na dyscyplinę pracy, ale także na samopoczucie i gotowość do uciążliwej pracy na zmianach. Dotychczasowe interwencje pracowników Zakładu Chloru i Kaprołaktamu, jak i

notatki na lamach „Tarnowskich Azotów” nie odniosły skutku. W związku z nadchodzącą zimą zwracamy się z prośbą o definitywne i pozytywne załatwienie tej sprawy.

Proponujemy co następuje:
— uruchomić kurs autobusu nr „9” do przystanku „Kapro” w godzinach szczytu, tj. od godz. 6 do 7.30, od 14 do 16 i od 22 do 23.30 w dni robocze oraz w niedziele i święta.
— Ponadto uruchomić kurs „9” na „Kapro” także w niedzielę od godz. 18 do 19.30.

Rada Oddziałowa Kaprołaktamu

Rada Oddziałowa Chloru I

Rada Oddziałowa Chloru II

POP Kaprołaktamu

POP Chloru

Kierownik Zakładu Kaprołaktamu

Kierownik Techniczny Zakładu Chloru

Sadzimy, że dyrekcja MPK w Tarnowie tym razem weźmie pod uwagę słusze postulaty załogi tarnowskich „Azotów”.

REDAKCJA

Więcej troski o estetykę bloków mieszkalnych

Przed kilkoma dniami przeprowadzono doraźną kontrolę budynków mieszkalnych na osiedlu przyzakładowym, sprawdzono stan higieniczno-sanitarny klatek schodowych, piwnic, pralni i strychów. Stwierdzono, że stan ten jest niezadowalający. Zwróciliśmy się o bliższe informacje do kierownika działu administracji mieszkań BOLESŁAWA ZŁOTNICKIEGO.

— Co jest przyczyną, że stan higieniczno-sanitarny w budynkach na osiedlu przyzakładowym jest nieodpowiedni?

— Zasadniczą przyczyną to nieodpowiednia eksploatacja danego budynku przez mieszkańców, którzy sami niszczą i pozwalają dzieciom na niszczenie ścian klatek schodowych i korytarzy, rysowanie po nich itp. Zauważyć się daje również niszczenie przez mieszkańców urządzeń elektrycznych, wodociągowych i c.o. w blokach, pomieszczeń pralniczych itp. Np. w momencie oddania bloku do użytku pralnie wyposażone

były w odpowiednie urządzenia, lecz niestety, użytkownicy nie potrafili lub też nie chcą zorganizować sobie w poszczególnych klatkach schodowych odpowiedniego harmonogramu korzystania z pralni.

Brak organizacji umożliwia osobom postronnym dewastowanie pomieszczeń i urządzeń. Nie wszędzie tak jest. Jako przykład dobrej organizacji mogą podać mieszkańcy bloku przy ul. A. Zawadzkiego 16, a w szczególności ob. ob. J. Bienia i H. Morawskiego, którzy utrzymują pralnie w jak najlepszym stanie i nie dopuszczają do dewastacji. Administracja mieszkań nie ma funduszy na stałe uzupełnianie pralni w urządzenia skradzione lub też zniszczone przez niebdałych użytkowników.

— Jakie kroki należy przedsięwziąć, by stan ten uległ poprawie?

— Aby stan higieniczno-sanitarny w budynkach mieszkalnych uległ zasadniczej poprawie należy jak najszybciej zatrudnić dozorców, którzy dbać będą o porządek w wyznaczonych rejonach.

W br. administracja mieszkań przeprowadza malowanie klatek schodowych, uzupełnia również brakujące urządzenia elektryczne. Równocześnie przy pomocy wydziału budowlano-drogowego i innych komórek oraz organizacji ZMS, której członkowie podejmują czyny społeczne, uporządkowuje się teren między blokami przez niwelację, wysadzanie krzewów i drzewek.

Korzystając z nadarzającej się okazji zwracam się z apelem do mieszkańców osiedla, aby nie przechodzili obojętnie obok tych, którzy nie doceniają trudu i wysiłku ludzi, swoją pracą starających się uupiększyć miejsca zamieszkania. Moim zdaniem, należy publicznie piętnować tych, którzy nie stosują się do regulaminu porządku domowego niszcząc mienie państwowe.

Jak z tego wynika, sama administracja mieszkań bez współudziału mieszkańców nie jest w stanie dopilnować pod każdym względem porządku oraz zapobiec wszelkim wykroczeniom. Chcąc mieszkać w warunkach przyjemnych, mieszkańcy winni sami dbać o czystość i porządek, a nie traktować mienie państwowe jako... nieczyje.

Rozwiał: J. Szymaszek

Pstrąg z osadników

Bardzo ceniona ryba ze względu na delikatność mięsa, wartości smakowe i odżywcze jest pstrąg. Wyrazem szacunku dla tych zalet jest wysoka cena tej ryby, a jeszcze większe trudności są z jej zakupem, gdyż bardzo rzadko ukazuje się w handlu.

Toteż bardzo cenna wydaje się inicjatywa hodowli pstrągów w dwóch osadnikach wodnych położonych na terenie Zakładów. Na początku zasięgnięto opinii specjalistów. Jak twierdzi ich-tolog, w osadnikach są bardzo dobre warunki i to zarówno do hodowli ekstensywnej, jak i intensywnej (dla wyjaśnienia podajemy, że w hodowli ekstensywnej nie dokarmia się pstrąga, jak się dzieje w intensywnej). Eksperti od spraw wodnych wyrazili opinie, że obie formy zagospodarowania osadników w żadnym wypadku nie wpłyną na pogorszenie jakości wody. Zresztą uprzednie doświadczenia wykazały bezzasadność takich obaw. Już w okresie okupacji osadniki były zagospodarowane i przynosiły dodatkowe dochody.

Inicjatywa hodowli pstrąga zyskała aprobatę. Hodowcy tej ryby ma przejąć Zakładowy OZR i zaprowadzić w dwóch osadnikach gospodarkę intensywną. Oba zbiorniki mają ponad dwa ha powierzchni, a przyjąwszy, że z jednego ha otrzymuje się w roku od 15 do 20 ton pstrąga, można obliczyć minimalny roczny odłów na 30 ton delikatnej i smaczkowej ryby.

Może już na przyszły rok, zamiast tradycyjnego wprawdzie, ale monotonicznego karpia w galarecie, pojawi się w stołowej OZR taki rarytas, jak pstrąg z wody?

WS.

List do redakcji

Prosperuje przy ulicy Mostowej, gdzie też mieszkamy, Krakowskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych Oddział w Tarnowie. Sąsiedzi to mocno nieprzyjemni, gdyż masę pyłu, jakie tam powstają przy segregacji starych szmat i papierów zanieczyszczają w dużym stopniu powietrze. Nie ma też wokół szkodliwej przecieży dla otoczenia placówki odpowiedzialnego pasa zieleni, który by w jakimś stopniu neutralizował zapylenie.

Wprawdzie obito się nam o uszy jakoby przedsiębiorstwo miało obowiązek założenia takiego, ale mija już kilkanaście lat, a jak dotychczas nie się w tym kierunku nie robi.

**TARNOWSKIE
AZOTY 2**

„Skodą” przez Alpy, Lazurowe Wybrzeże i słoneczną Italię (III)

Przez Monachium do Szwajcarii

mgr inż. Zb. Tumiłowicz

Ta granica nie pozostawiła miłych wspomnień. Już same mury niemieckiej straży granicznej w kolorze feldgrau, przywodzą przykre wspomnienia okupacji. Niemcy i Austriacy zwalniają bieg swoich samochodów i okazują przez okno swoje paszporty. Nas, Czechów i Anglików zatrzymują. Kontrola paszportowa trwa dziwnie długo. Okazuje się, że podoficer straży granicznej sprawdza, czy pomimo posiadanych wiz NRF, nie figurujemy w spisach osób niepożądanych. Chyba nie chodzi o przestępców wojennych? Mimo woli zgrzytam zębami.

Asfaltowa autostrada prowadzi nas w kierunku Monachium. Zbliża się wieczór. Zjeżdżamy na boczną drogę i w niewielkim lasku znajdujemy dogodne miejsce na biwak. Po drodze mijamy gospodarstwabauerów. Przystanek, czyste domy z piętarkami, przykryte wraz z oborą i stajnią wspólnym dachem. Stoją, co kilkadziesiąt metrów nie stanowiąc zwartych wsi. Trochę zdziwił nas widok chłopów w białym kitlu, podającego karmę krowom...

W MIEŚCIE PIWOSZÓW

Do Monachium przyjeżdżamy przed południem. Utykając co chwilę w korkach ulicznych, wciskamy się powoli do śródmieścia. Jakoś udaje się nam zaparkować w wąskiej uliczce, w centrum starego miasta — tuż przed drzwiami nocnego kabaretu. W gablotach fotyso tancerek i piosenek mocno roznieglizowanych i w pozach... dość frywolnych. Okazuje się, że jest to dzielnica lokali rozrywkowych, obliczonych głównie na żołnierzy amerykańskich i bogatych turystów.

Tutaj życie tętni naprawdę dopiero wieczorem. Krzykliwe reklamy kin eksponują strzelaninę i sex. W kioskach z gazetami obok stołecznej prasy codziennej leżą duże zestawy magazynów ilustrowanych, których nazwy: „Konkret”, „Nude”, „Act” i zdjęcia okładkowe mówią same za siebie.

W artykule pt. „Rezultat dobrej pracy” zamieszczonym w numerze 45 (111) „TA” zakradły się błędy zniekształcające treść publikacji.

Sprostowanie

Oto one: w szpalcie 4 w wierszu 3 od góry jest „...w przypadku właściwej gospodarki wagonami...” winno być: „...w przypadku niewłaściwej gospodarki wagonami...” w szpalcie 5, w wierszu 11 jest „...wagonów przetransportowanych...” — ma być „...wagonów przetrzymanych...” oraz w wierszu 26 jest „Tarnów 0.004 zł/tonę” ma być „Tarnów 0.04 zł/tonę”.

Czytelników i Autora serdecznie przepraszamy
REDAKCJA

Pierwszy etap kampanii zakończony

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Całość materiałów zebranych na zebraniach POP podana została dokładnej analizie przez Komitet Zakładowy PZPR. Opracowane materiały posłużą do oceny sytuacji na szerokim froncie walki ze złodziejstwem, kumoterstwem, klikowością oraz do wyciągnięcia wniosków, które będą pomocne w likwidacji ujemnych zjawisk.

Szczegółowa ocena pierwszego etapu kampanii o ideowo-moralną postawę członka partii nastąpi na plenarnym posiedzeniu Komitetu Zakładowego, które odbędzie się w drugiej połowie listopada.

(WS)

zasypać nim kilkunastometrowy odcinek drogi. Wygoda byłaby i dla nas mieszkańców, i dla pracowników przedsiębiorstwa. Dla kierownika KPSW nie, gdyż ma on samochód. Może też dlatego nie stara się spełnić tego skromnego postulatu.

**MIESZKAŃCY ULICY
MOSTOWEJ**
(nazwiska znane redakcji)

Ogłoszenie

Leona Boda zamieszkała w Tarnowie 3, ul. Dunajcowa 13, zgubiła legitymację Związku Zawodowych, wydaną przez Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

Wszystkim tym, którzy okazali mi pomoc i wyrazili współczucie po śmierci mego męża
WŁADYSŁAWA WIDZISZEWSKIEGO
a w szczególności Dyrekcji i Radzie Zakładowej Z.A. Zarządowi ZKS „Unia”, sekcji żużlowej, p.p. Moździerzy i Siwemu oraz wszystkim Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego serdecznie dziękuję.
Władysława Widziszewska

Sejm Polskiej Chemii

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zuja na to, iż plan tegoroczny zostanie przez polską chemię wykonany z nadwyżką.

Dyskusję podsumował członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński. Po przekazaniu delegatom — a za ich pośrednictwem — wszystkim polskim chemikom w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i I sekretarza KC Władysława Gomułka oraz CRZZ serdecznych pozdrowień i podziękowań za ofiarą pracę dla rozwoju sił gospodarczych Polski Ludowej, Ignacy Loga-Sowiński omówił treść obrad VII Plenum KC koncentrując uwagę wokół problemów usprawnienia organizacji zarządzania i planowania gospodarczego w przedsiębiorstwie. Wiele czasu poświęcił I. Loga-Sowiński sprawom poprawy warunków bytu i pracy załóg (do problemów poruszonych w wypowiedzi przewodniczącego CRZZ powrócimy w następnych numerach).

Przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików wybrany został ponownie Tadeusz Pawlak, a członkami Zarządu Głównego z naszego kombinatu Stanisław Kurowski i Stanisław Opalko.

Wyróżnienie honorowych krwiodawców

Na zakończenie obchodów tegorocznego „Tygodnia Honorowego Krwiodawstwa” w sali teatralnej DK FSE „Tameł” odbyło się spotkanie z tarnowskimi dawcami krwi. Do zebranych przemówił kierownik Wydziału Zdrowia i Opleki Społecznej i zarazem wiceprezes ZP PCK lek. med. L. Pekala, podkreślając ogromne znaczenie krwi oraz bezinteresowność i ofiarność uczestników tego nader humanitarnego ruchu.

Następnie prezes tarnowskiego Oddziału PCK lek. med. St. Bem wręczył wyróżniającym się krwiodawcom odznaki „Honorowego dawcy krwi” oraz dyplomy propagatorom tej akcji. Przyznano 9 odznak brązowych, 10 srebrnych i 1 złotą, a otrzymał ją J. Łopaciej. Dyplomami uznania nagrodzono Z. Zajackowską, Fr. Owsianego, J. Kulczyka, Wydział Zdrowia i Opleki Społecznej dla m. Tarnowa i powiatu oraz redakcję „Tarnowskich Azotów”.

Dziękujemy remontowcom SOWI

Pracownicy wydziału budowlanego SOWI jeszcze w październiku zaplanowali sobie wycieczkę. Wybór padł na Zakopane. Wszyscy z góry cieszyli się na przyjemne spędzenie niedzielnego dnia. Plany omal nie zostały tylko marzeniami. Po prostu zepsuł się autobus. Z pomocą przyszli jednak remontowcy bazy samochodowej SOWI, którzy mimo licznych trudności, i krótkiego czasu podstawili na plac zbiórki wyremontowany, gotowy do drogi autokar. Pojechali do Zakopanego.

Rada oddziałowa wydziału budowlanego SOWI w imieniu wszystkich wycieczkowiczów składa za to remontowcom SOWI najserdeczniejsze podziękowania.

(Luk)



Inwestycje tematem obrad organizacji partyjnej NZC

Problemy te były ostatnio tematem obrad KZ PZPR NZC. Organizacja partyjna podjęła szereg uchwał zmierzających do wyeliminowania trudności. Podjęte kroki już dziś przyniosły efekty. Wzrosło tempo prac i jakość wykonywanych robót. Jest to tym bardziej ważne, że budowa drożdżowni i wyparki ma poważne znaczenie dla gospodarki ogólnonarodowej. Drożdżownia produkować będzie drożdże pastewne dla tarnowskiego rolnictwa, wyparka natomiast wraz z urządzeniami do spalania łułu przyczyni się do poważnego zmniejszenia zanieczyszczenia wód Dunajca i Wisły.

Generalnym wykonawcą robót jest Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Południe”, które zapewniło dyrekcji NZC, że zaplanowane na rok 1966 zadania zostaną wykonane.

(Luk)

Kłopotliwy sąsiad

mochodów wyładowanych po brzegi makulaturą. Ponieważ jezdnią Mostowej nie jest utwardzona, ciężkie wozy do tego stopnia zorały kołami miękką nawierzchnię, że nawet po matym deszczu tworzą się na niej kałuże i błoto, których sforsowanie suchą nogą jest niemożliwe. Do ulicy Gumniskiej dochodzimy zabioceni po same kostki.

Czyż nie jest obowiązkiem przedsiębiorstwa choćby częściowo naprawić wyrządzone szkody? Wystarczyłoby przywieźć kilka wywrotek żużlu i

ODZNACZENIE
T. KURZAWY

Miło nam donieść, iż długoletni działacz powojskowej samoobrony w tarnowskim kombinacie chemicznym, szef ZOS Tadeusz Kurzawa otrzymał ostatnio brązowy medal „Za zasługi dla obronności kraju”, przyznany mu przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Odznaczenie powyższe otrzymało kilkanaście osób z całego kraju. Wreczenia odznaczenia dokonał w czasie spotkania z aktywnym PS, z okazji 23. Rocznicy powstania WP, podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego mgr H. Kono-packi. Gratulujemy!

PRÓBNE „GALOPY”
PRZED ĆWICZENIAMI

Z udziałem z-cy szefa Powiatowego Sztabu Woj-skowego odbyła się w tar-nowskich „Azotach” odpra-wa szefów służb powszechnej samoobrony, w czasie której omówiono stan przy-gotowań do ćwiczeń o-biektowych. Nadto zana-jomiono zebranych z nową techniką prowadzenia ćwiczeń w warunkach PS, jak też zorganizowano próbne zajęcia kadry kierowniczej ZOS kombinatu przy sta-nowiskach dowodzenia. Narada wykazała dobrą znajomość zagadnień obronności przez jej uczestni-ków.

BRAWO
SŁUŻBA ROZPOZNANIA
I ŁĄCZNOŚCI

Szereg cennych prac u-żytecznych wykonują w ramach listopadowych ćwiczeń ZOS członkowie służb rozpoznania i łączności tarnowskich „Azotów”. No-wy stadion ZKS „Unii” otr-zyma napowietrzną linię telefoniczną. Na terenie kombinatu ZOS-owcy łą-czności wykonują 60-metrowy odcinek wykopu oraz ułożą kabel telefonicz-ny celem radiofonizacji no-wych generatorów i sta-rych katalizatorów.

Nowe linie radiofoniczne zostaną zainstalowane w pomieszczeniach wydziału tiomocznika, Billitera TC-I, pralni zakładowej, labora-torium wydziału amoniaku. W ZBACH montowana będzie instalacja rurowa, a w mistrzówce młynowni — głośnikowa. (Zyk)

**TARNOWSKIE
AZOTY 3**

Nr 45 (112)

Potrzeba współdziałania całego społeczeństwa

Plaga alkoholizmu coraz bardziej nęka społeczeństwo Tarnowa. Nie ma dnia, by na ulicach tego miasta nie spotkano kompletnie pijanych mężczyzn. Alkohol „konsumuje” się prawie wszędzie: w domu, pracy, knajpach, bramach, parkach i melinach. Sowiłe okupy składają wyznawcy Bachusa. Są to z trudem często zarobione złotówki, zrujnowane fizycznie i moralnie organizmy, rozbite rodziny, osierocone dzieci i straty w gospodarce narodowej, znajdujące swój wyraz m. in. w obniżeniu wydajności pracy (w Tarnowie średnio o 10 proc.) i jakości produkcji.

PRZEPITO 120 „WARSZAW”

Wzrost spożycia alkoholu najlepiej przedstawić za pomocą cyfr. Za 9 miesięcy br. na napoje wysokokowe wydano w Tarnowie o 5,5 mln zł więcej niż w analogicznym okresie 1965 r. Łącznie wynosi to 62,3 mln zł, wobec 56,8 mln zł w ubr. Za tę pierwszą sumę można by zakupić 120 samochodów osobowych marki „Warszawa”. Dotychczasowe tempo w picie alkoholu może uczynić z Tarnowa rekordzistę wśród miast polskich, w skali rocznej bowiem pijaństwo ma szansę pochłonąć tu o 7 mln zł więcej niż w ubr.

ELIMINOWANIE „PRAWA
SIŁY” Z ULICY

Niełatwo się domyślić, że postępujący ciągle wzrost przestępstw ma swe podłoże właśnie w alkoholizmie. Na pierwsze miejsce wysuwają się rozboje, które są popełnia-
ne na osobach nietrzeźwych. Wszystkich bójek i awantur dopuszczają się osoby pod wpływem alkoholu. Te ostatnie przekształcają się nawet

w przestępstwa moralnego i fizycznego znęcania się nad członkami rodziny. Również w przestępstwach drogowych daje o sobie znać alkohol.

Za 8 miesięcy br. organa MO skierowały 72 sprawy do sądu w trybie przyspieszonym. Zatrzymano 422 pijanych, którzy dopuścili się wykroczeń lub przestępstw. Sporządzono 63 wnioski do komisji lekarsko-społecznej do spraw leczenia pijaków. W 176 wypadkach przekazano sprawy do rozpatrzenia przez sąd dla nielet-nich, by zapobiec demoraliza-cji dzieci przez rodziców — alkoholiików. Nadto przekazano 184 wnioski przeciwko oso-bom zakłócającym porządek publiczny w stanie zamrocze-nia alkoholowego. Wielce nie-pokojący jest wzrost prze-stępstw natury chuligańskiej. Za trzy kwartały br. zarejestro-wano ich 246 — wobec 170 w ubr. Jest więc przyrost w po-staci 76 przestępstw.

— Wszelkimi dostępnymi środkami musimy eliminować „prawo siły”, jakim posługują się na ulicy pijani ludzie — mówi z-ca Kom. Pow. MO kpt. Fr. Turzański. Do akcji wysyłamy już funkcjonariuszy ubranych po cywilnemu. Przy-nosi to o wiele większe efekty. Pijany niepoń, nierób czy chuligan, rzekomo niewinnie za-czepiający przechodnia, musi się spotykać z dezaprobatą ca-łego społeczeństwa, które

winno pomagać milicji w pełnieniu trudnej służby, a nie przeszkadzać — jak to często ma miejsce. Bezwzględna walkę wydalimy wulgaryzmowi panoszące-mu się wszędzie, demoralizu-jącemu najmłodsze pokolenie. Należy też więcej zaintereso-wać zakłady pracy ich pra-cownikami karanymi za chuli-gaństwo i alkoholizm. Pręgierz społeczności zakładowej zna-czy przecież wiele. Rady za-
kładowe i organizacje społecz-ne nie powinny „wstydyć” się przekazywać członków za-łogi na leczenie odwykowe.

BŁĘDNE KOŁO

Czy można zapobiec pijań-stwu w Tarnowie? Z pewno-ścią tak. Zadaniem nr 1 w tej batalii jest wydanie odpowied-niej uchwały MRN przywra-cającej zakaz sprzedaży alko-holu w soboty — dni najbar-dziej sprzyjające temu „naro-dowemu” zajęciu. Następnie — zgodnie zresztą z postulatami Miejskiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowe-go — należy zlikwidować wy-szynk wódek i win w restauracji „Ludowa”, zaniechać dal-szego wydawania pozwoleń na sprzedaż alkoholu w Tarno-wie, ograniczyć istniejące pun-
kty sprzedaży napojów wysoko-kowych w sklepach i gastrono-mii. A nade wszystko trzeba rygorystycznie przestrzegać przepisów ustawy antyalko-holowej z 1959 r., aktu — jak powiedział przewodniczący MSKP mgr K. Dyduś — nieznanego społeczeństwu, i-gnorowanego, najsłabiej egze-kwowanego i niekontrolowa-nego.

Zdarza się często, że wbrew teź ustawie alkohol jest po-dawany ludziom nietrzeźwym i małoletnim (np. sklep PSS przy ulicy Krakowskiej), bez

dania podstawowego i mimo zakazu na wynos. Przepisy te są sprzeczne z innymi — o wykonaniu planów placówek handlowych, o obrotach itp. Gastronomia musi być rentow-na, a to osiąga dzięki prze-daży wódek. Przekroczenie planu stwarza możliwość o-trzymania premii, toteż alko-hol leje się gęsto w tarnow-skich knajpach. Tutaj zamyka się błędne koło. Albowiem al-koholizm trzeba zwalczać i w gastronomii, a ta musi być rentowna i to dzięki właśnie wódec. Już nawet taki „ro-dzynek” beztrunkowy, jakim jest „Stylowa” doprasza się o wyszynk.

W Tarnowie bardzo potrzeb-na jest izba wytrzeźwień, cho-ciaż niektórzy twierdzą, że to nieładnie „zarablać” na pija-kach. A za czyje pieniądze u-pija się do syta ludzi w każdą sobotę? Dzięki czemu pęcnia-ją trzasy placówek handlo-wych i gastronomicznych? Iz-ba wytrzeźwień posiada prze-cież walory wychowawcze, czego nie będzie mieć nigdy restauracja.

Walka z alkoholizmem nie jest łatwą sprawą. Musi przy-stąpić do niej całe społeczeń-stwo, organizacje masowe, dy-rekcje zakładów i ich samo-rządy robotnicze. Słowem każ-dy, komu na sercu leży zdro-we społeczeństwo. (Zyk)

Oto w całej „krasie” jeden z tarnowskich pijaków podczas nocnego rajdu po plantach przy dworcu.

Fot.: A. Czajka

Zakłady przed zimą

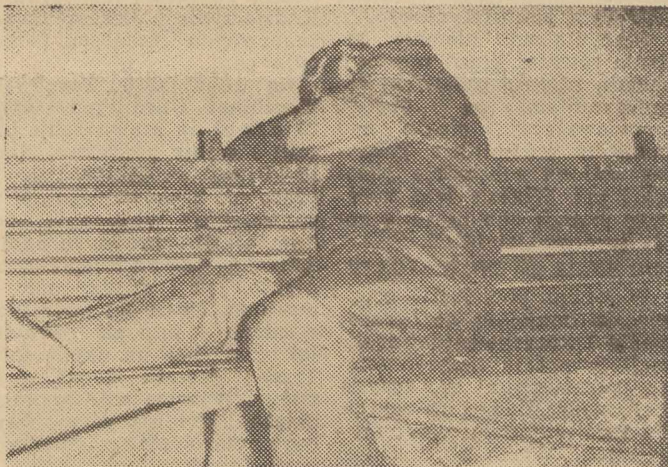
(Ciąg dalszy ze str. 1)

obecnej zużyto na ten cel już 2 250 m kw. szkła. Do zakoń-czenia wszystkich prac szklarskich brakuje jeszcze około 1 300 m kw. szkła, którego dostawy nastąpią w najbliższym czasie. Na uwagę zasługuje fakt, że w każdym roku Zakłady wydają na prace szklarskie ponad 160 tys. zł. Jest to bardzo dużo. Przyczyną tego są głównie niedozwolone i karygodne praktyki niektórych pracowników, którzy często w lecie wy-bijają szyby, by stworzyć sobie dodatkową wentylację po-mieszczeń.

Ponadto przeprowadzono remont trzech plugów konnych i jednego mechanicznego. Przygotowano szufle drewniane do odśnieżania, szufle do piasku i kilofy. Wykonano również nową nawierzchnię ulicy Zbylitowskiej oraz drogi obok bu-dynku Wydziałów Formaliny i Magazynów Soli. Zrobiono no-we chodniki, naprawiono zapadnięcia na drogach — po-zostałość po ubiegłej zimie. Zamówiono również piasek do posypywania ulic w ilości 2 tys. ton. Do chwili obecnej piasku tego jednak nie dostarczono.

Wprawdzie do zimy pozostało jeszcze kilka tygodni, ale postęp prac remontowych jest już poważnie zaawansowany. Wszystko wskazuje, że planowane prace remontowe zostaną zakończone w terminie.

(SJ)



Są też i tacy, którzy po wielogodzinnej pijatce znajdują „wytnienie” na ławce parkowej.

Fot.: A. Czajka

Mgr T. Denis-Kolek

Postęp techniczny, którego roz-wój jest tak znamienny dla naszej epoki rodzi wiele nowych proble-mów natury socjologicznej i psy-chologicznej. Pod wpływem nowości technicznych przeobrażają się czyn-niki wiążące się bezpośrednio ze strukturą formalną i nieformalną zakładu pracy, które określamy ter-minem „stosunków międzyludzkich” oraz czynniki, które określamy ter-minem „warunków socjalno-byto-tych”, a które chociaż nie ułożą się bezpośrednio z zakładem i warun-kami pracy, kształtują jednak posta-wę pracowników w zakładzie i de-cydują w dużej mierze o ich zdol-ności do wydajnej i bezpiecznej pra-cy.

Zdajemy sobie sprawę, że życie i zdrowie nasze są wartościami nie-wymiernymi. Nie ma na nie ceny. Nie trzeba podkreślać, jak wielki jest ból i smutek rodziny po stracie jej żywiciela czy członka rodziny. Zna-ne są nam trudności, jakie napo-tyka człowiek, który stał się ofiarą ciężkiego wypadku i który przez u-tratę zdolności do pracy stracił ra-dosć życia, a często wiarę w dalszy sens swego istnienia, w dalszą swo-ją społeczną przydatność. Często życie takiego człowieka i jego rodzi-ny zostaje na zawsze zrujnowane.

Dlatego też wśród pracowników kombinatu bardzo ważny staje się problem bezpieczeństwa pracy. Isto-ty tego problemu powinniśmy szu-kać w stosunkach międzyludzkich, w psychospołecznej atmosferze na-szych Zakładów, jak również i poza zakładem pracy. Gdy zaistnieje wy-padek w zakładzie pracy pierwsze ustalenia zmierzają do tego, czy za-

istniał on z przyczyn technicznych czy też i przyczyn samego sprawcy wypadku. Zapominamy często, że na zachowanie się pracownika w pra-cy wpływa także atmosfera psycho-społeczna poza zakładem, na którą składa się wiele różnych czynników, a wśród nich przede wszystkim zgod-ność współzycia członków rodziny, ich poziom życia i warunki socjalno-bytowe pracowników i ich rodzin. Dobra atmosfera psychospołeczna

Wchodzi tu więc w rachubę nie czynnik wykształcenia, lecz czynnik wychowania i czynnik dyscypliny społecznej. Z braku dyscypliny wśród pracowników wynika zanik odpowiedzialności, samowola, wro-gi stosunek podwładnych do przełożonych i przełożonych do podwład-nych.

Zły przykład przełożonych i star-szych pracowników w odniesieniu do młodych pracowników przyczy-

Stosunki międzyludzkie a bezpieczeństwo pracy

poza, jak i w zakładzie oddziałują-
dotadnio na samopoczucie pracowni-ków, jakoś, wydajność i bezpie-czeństwo.

Z poruszonym wyżej problemem łączy się ściśle wychowanie czło-wieka w zakładzie pracy. W niedoce-nianiu wychowania należy wi-dzieć jedno z głównych źró-deł wielu niedomagan na-szego przemysłu. Jest ono jednak problemem niezwykle trudnym i zio-żonym. Obejmuje ogromną liczbę czynników natury psychologicznej, socjologicznej, politycznej, moralnej, organizacyjnej i obyczajowej. Co-dzienna praktyka dostarcza nam wie-lu dowodów łamania dyscypliny pra-cy przez naszych pracowników, którzy z tytułu swego wykształcenia lub wykształcenia zawodowego, oraz zajmowanego stanowiska wiedzą jak należy postępować, lecz mimo to po-stępują niewłaściwie.

nia się do demoralizacji. Kierow-nictwo i kadra inżynieryjno-tech-niczna często zapomina, że wycho-wanie pracowników zależy w dużej mierze od ich postawy. Dotyczy to w szczególności takich zagadnień jak stosunek do ludzi, do bezpie-czeństwa i do zadań produkcyjnych. Doświadczenie wskazuje, że śmier-telne, bardzo ciężkie i ciężkie wypadki wpływają zniechęcająco na pracowników, zaś ofiary wypadku występują często z różnymi uspra-wiedliwieniami i nieusprawiedliwo-nymi oskarżeniami, co wywołuje napięcia w stosunkach między pod-władnymi a przełożonymi.

Sprawcy wypadku często są nie-świadomi tego, że pociągają za sobą również bardzo poważne straty ma-terialne dla zakładu pracy i dla ca-łej gospodarki narodowej. Straty te obejmują wydatki bezpośrednio związane z wypadkiem: jak wyna-

grodenie lekarzy udzielających pierwszej pomocy, koszty zakupu le-karstw, koszty pobytu w szpitalu, świadczenia chorobowe w okresie niezdolności do pracy, renta in-walidzka w razie całkowitej lub czę-ściowej utraty zdolności do pracy, renta wypłacana członkom rodzin oraz koszty rehabilitacji i przygo-towania poszkodowanego do nowego zawodu.

Straty obejmują również koszty pośrednie, jak: strata czasu współ-pracowników, koszty transportu ran-nego, świadczenia w postaci płatne-go urlopu, świadczenia związkowe, straty spowodowane zniszczeniem maszyn, urządzeń technicznych i na-rzędzi pracy, straty spowodowane ko-niecznymi przesunięciami pracow-ników lub zaangażowaniem nowych, oraz koniecznością ich wykształcenia, straty w produkcji spowodowane nieobecnością poszkodowanego w pracy, koszty związane z pracą komi-sji i dochodzeniami powypadko-wymi itp.

Wybrane psychosocjologiczne a-spekty wypadków przy pracy.

Nie wdając się w szersze oma-wianie tego tematu zajmijmy się krótką analizą wypadkowości w na-szych zakładach. Analiza ogranicza się do materiałów zaczerpniętych wy-łącznie z kart wypadkowych. A oto najczęściej występujące przyczyny wypadków w ostatnich dwóch la-tach.

Przyczyny bezpośrednie: manipu-lowanie przedmiotami 23 proc., mat. niebezpieczne i szkodliwe 19 proc., upadek przedmiotów 12 proc., upa-dek osób 11 proc., narzędzia ręczne 7 proc., mechanizmy 5 proc.

Przyczyny pośrednie: wadliwe me-tody pracy 30 proc., wadliwe narzę-dzia stanowisk, pracy oraz przejęć

17 proc., brak przeszkolenia 16 proc., brak nadzoru 11 proc., brak lub zły stan ochron osobistych 9 proc., zły stan urz. techn.-produk-cyjnych 9 proc.

Z powyższych danych wynika, że większość wypadków jest spowodowa-na przez niedostateczne przygo-towanie pracowników pod względem umiejętności wykonywania zawo-du. Świadczy to o niedostatecznym szkoleniu pracowników przed obje-miem stanowisk pracy i niewystar-czającym uczuleniem ich na sprawy bezpieczeństwa w trakcie szkolenia. Odnosi się to szczególnie do pracow-ników nowo przyjmowanych oraz przenoszonych do obsługi nowych, nieznanych urządzeń.

Na wzrost wypadkowości przy-czynia się napływ nowych niedo-swiadczonej pracowników oraz przenoszenie doświadczonych pra-cowników fizycznych i personelu inż.-technicznego na nowe obiekty. Zauważa się dotychczas za małe za-interesowanie dozoru głównie śred-niej szczeblu organizacją i przy-gotowania bezpiecznego wykonywa-nia prac, oraz dopilnowania wyko-nania ich w sposób bezpieczny przez podległych pracowników.

Z tego też powodu zaistniało du-żo wypadków. Szczególną uwagę zwraca fakt wzrostu wypadków po-parzenia substancjami żrącymi, groźne są tutaj poparzenia oczu. Wynikają one z niedbalstwa i nie-ostrożności samych pracowników, którzy lekceważą używanie odzieży ochronnej oraz tolerancyjnego sta-nowiska dozoru w tych sprawach.

Mają one również swe przyczyny w psychospołecznych warunkach pracy, o czym pisać będziemy w na-stępnym numerze.

Z życia LOK

We wszystkich jednostkach Ligi Obrony Kraju, nie-
stety, z wyjątkiem tarnowskich „Azotów”, bo tutaj
ta organizacja nie działa (dlaczego? — redakcja) roz-
poczęła się akcja sprawozdawczo-wyborcza. Głównym
jej celem jest podsumowanie dotychczasowego do-
robku organizacji, wybór nowych władz, opracowa-
nie i zatwierdzenie planów na rok 1967, podjęcie u-
chwał w sprawie dalszego rozwoju sieci jednostek
organizacyjnych, rozwijanie współdziałania z organi-
zacjami społecznymi i młodzieżowymi w dziedzinie
społecznej działalności obronnej.

W akcji zwróci się szcze-
gólną uwagę na umacnianie
i rozwijanie działalności klub-
ów specjalistycznych (strze-
lectwo, krótkofalarstwo, sport
wodny), umosowanie zdoby-
wania Młodzieżowej Odznaki
Sprawności Obronnej, inicjo-
wanie i zrealizowanie przez
wszystkie ogniwa LOK czy-

nów społecznych na rzecz śro-
dowiska i gospodarki narodo-
wej.

KURSY LOK

Od 15 listopada br. Zarząd
Powiatowy LOK w Tarnowie
organizuje kurs krótkofalar-
ski dla młodzieży i dorosłych.
Obejmuje on następujące za-
gadnienia: elektrotechnikę,
radiotechnikę, naukę telegra-
fii, budowę i eksploatację ur-
ządzeń radiodawczych,
przepisy radiokomunikacji a-
matorskiej, zajęcia praktycz-
ne.

Absolwenci kursu po złoże-
niu egzaminu mogą ubiegać
się o przyznanie licencji na
budowę i użytkowanie radio-
stacji amatorskiej o mocy do
50 W. Kurs będzie trwał 5
miesięcy, 3 razy w tygodniu
w godzinach przedpołudnio-
wych.

Szczegółowych informacji
udziela i zapisy przyjmuje
Zarząd Powiatowy LOK, Tar-
nów, ul. Krakowska 2.

ZGŁOSZENIA DO SEKCJI WODNEJ

Zarząd Powiatowy LOK
przyjmuje również zgłoszenia
chętnych do sekcji wodnej
(nauka pływania, żeglarstwo).
W listopadzie lub z począt-
kiem grudnia rozpocznie się
szkolenie żeglarskie — teore-
tyczne, a w miesiącach let-
nich zajęcia praktyczne na
Jeziorku Różnowskim.

CHCESZ ZOSTAĆ KIEROWCĄ?

Ośrodek szkolenia zawo-
dowego kierowców LOK prowa-
dzi kursy kierowców wszyst-
kich kategorii (amator-
skich i zawodowych). In-
formacji udziela OSZK w Tar-
nowie, ul. Dąbrowskiego 2.
Warto przypomnieć, że tylko
w ciągu 3 kwartałów bieżą-
cego roku ośrodek przeszkolił
710 kierowców wszystkich ka-
tegorii oraz 2000 wozaków i
rowerzystów.

(BW)

Luk

Z tygodnia na tydzień

Nie tylko król tam chodzi

Plac przed dworcem ko-
lejowym w 80-tysięcznym
Tarnowie. Już po godzinie
19. Przybyły przed chwilą
pociąg wyrzucił dziesiątki
pasażerów. Wszyscy gdzieś
się śpieszą. Tylko jeden z
nich ciągle się rozgląda,
przebiegając podejrzanie
nogami. Zdaje się szuka...
tak, tylko że jego wysiłki
są nadaremne. Nie ma tego
„obiekty” ani przy dworcu
kolejowym od strony mia-
sta, ani przy stanowiskach
autobusowych, ten zaś na
plantach już zamknięty na
kilka spustów.

Te szaleńcze kłopoty, bo
to o nich dziś rzecz — w
niemalym stopniu dotyczą
sami „tuzienców”. Prak-
tycznie do ich dyspozycji
pozostają obecnie d w a
szaleństwa publiczne. Jeden
w podziemiu na placu Ryb-
nym, a drugi na plantach.
Szalet w parku przyjmuje
w swe „podwoje” tylko w
sezonie, w hali zaś targo-
wej na „Burku” jest czyn-
ny we wtorki i piątki. Stoi
sobie jeszcze unikalny ob-
iekt „koedukacyjny” na
placu Kościuszki — pamię-
tający chyba czasy cesarza
austriackich. Maciupękie
to, dwie kajutki, drzwi za-
mykane i otwierane za po-
mocą fikuśnego urządze-
nia.

Wyobrażam sobie radość
uczestników pewnej wy-
cieczki, które autokar za-
trzymał się tego lata obok
szaletowego „zabytku”. Z

**TARNOWSKIE
AZOTY**

Nr 45 (112)

30 mln zł wydadzą „Azoty” na ochronę atmosfery

O głębszy łyk czystego powietrza

Emisja pyłów i gazów do atmosfery staje się problemem wielkiej wagi. Postępują-
cy w błyskawicznym tempie proces industrializacji sprawia, że jesteśmy zmuszani
do oddychania nieczystym powietrzem. Walka o czyste powietrze trwa już na całym
świecie. Zagadnieniem tym zajmuje się m. in. RWPG i EWG, ONZ i Światowa Or-
ganizacja Zdrowia. Na zanieczyszczenie atmosfery, zieleni i ludzi zwrócono w Polsce uwa-
gę stosunkowo niedawno. Zazwyczaj liczyły się moce produkcyjne, a „chmury” dymów
i pyłów przemysłowych ze szkodliwymi dla zdrowia gazami nie stanowiły żadnego
zagrożenia. Stało się inaczej.

Tempo zanieczyszczeń at-
mosfery z każdym rokiem bi-
je nowe rekordy. Przynosi to
także poważne straty w gos-
podarce. Naukowcy stwierdzi-
li, iż wpływ zanieczyszcze-
nia powietrza działa zabójczo
na zdrowie ludzi, rolnictwo,
całą przyrodę. Trzeba do tego
dodać stratę surowców ulatu-
jących w powietrze.

W 1961 r. Rada Ministrów
podjęła uchwałę o ochronie
atmosfery na obszarze Ślą-
ska. W następnych latach po-
trzeba było już wyższej rangi
aktu ustawodawczego na ca-
ły kraj. Sejm PRL uchwalił
ustawę w tej materii, która
weszła w życie z początkiem
br. Nakłada ona na zakłady
przemysłowe, których dzia-
łalność powoduje lub może
doprowadzić do przekroczenia
dopuszczalnych stężeń sub-
stancji w powietrzu, obo-
wiązek budowania, instalo-
wania i właściwej eksploata-
cji urządzeń zabezpieczają-
cych przed zanieczyszczeniem at-
mosfery.

Emisja pyłów i gazów przy-
nosi rocznie szkody w wyso-
kości prawie 10 miliardów
złotych. W warunkach śred-
niego zapylenia mieszka w
Polsce 10 mln osób, nato-
miast nad 20 proc. obszarem
kraju unosi się powietrze o
znacznie przekroczonych nor-
mach stężeń. Z tych wzglę-
dów opracowano na lata
1966-70 plany zmierzające do
zahamowania zanieczyszczeń
powietrza atmosferycznego.

Stawiają one niemałe za-
dania również przed resortem
chemii, którego czołowym re-
prezentantem są „Azoty”,
„nawiewające” ciągle nad
pobliskie śródmieście Tarno-
wa stężone substancje gazo-
we i pyły. Właśnie tym spra-
wom poświęcono ostatnią se-
sję tarnowskiej MRN.

CO ROBI „WINOJAJKA”?
W końcu ubr. MRN zobo-
wiązała kombinat do opraco-
wania i konsekwentnej reali-
zacji programu maksymalnego
ograniczenia zanieczyszc-
zeń wody, gleby i powietrza.
Od tego momentu minął pra-
wie rok. Warto zbilansować
to, co zrobiono w kierunku
rozwiązania tego trudnego
problemu.

Wiadomo, że ZA wydalała
do warstw atmosfery pyły z
elektrociepłowni i generato-
rów koksowych. EC-II posia-

da już wysokiej jakości urzą-
dzenia odpylające. Gorzej
wygląda sprawa w elektro-
ciepłowni I, tutaj od 1965 roku
przystosowano urządzenia do
opalania gazem, lecz zakaz
Ministerstwa Górnictwa i E-
nergetyki stoi na przeszkodzie
w realizacji tego przed-
sięwzięcia. Planuje się rów-
nież likwidację generatorów
koksowych oraz budowę ko-
mina ponad 100 m wysoko-
ści. Ten w wypadku awarii
wyrzuciłby chlor w sferę sil-
nych prądów inwersyjnych.

Zagadnieniem o wiele trud-
niejszym — nie rozwiązany
dotąd na świecie — jest ob-
niżenie stężenia tlenków azo-
tu w gazach wylotowych. Tar-
nowski Instytut Nawozów
Sztucznych opracował me-
todę zmniejszania tego stę-
żenia do zawartości około 0,01
proc., podczas gdy obecnie
wynosi ono od 0,15 do 0,25
latem i od 0,12 do 0,20 zimą.
Łączna ilość wyrzucanych
tlenków do atmosfery sięga
7 400 kg/dobę, projekt zaś
polskiej normy przewiduje
emisję w wielkości 7 500
kg/dobę. Metoda Instytutu
wypróbowana będzie na in-
stalacji technicznej w kę-
dzierzynskich ZA.

Obecnie Biuro Projektów
tarnowskich „Azotów” pro-
wadzi prace nad nowymi ko-
ncepcjami unieszkodliwienia
tlenków azotu. Ostateczna de-
cyzja w tej sprawie podjęta
będzie po rezultatach prób w
Kędzierzynie i otrzymaniu za-
granicznych urządzeń filtra-
cyjnych.

Do roku 1970 Tarnowski
Kombinat Chemiczny wyda
30 mln zł na prowadzenie ba-
talii o czyste powietrze. Nad-
to Biuro Projektów zleciło
pracownikom krakowskiego „Mia-
stoprojektu” wykonanie do-
kumentacji ochronnych pasów
zieleni — tak na terenie ko-
minatu, jak i między nim a
miastem. Koszt tej inwestycji
wyniesie 6 mln zł. Projekt
jej jest już na ukończeniu.
Trzeba jeszcze dodać, że
wszystkie nowe obiekty kom-
binatu likwidują gazy toksy-
czne przez spalanie ich w tzw.
pochodniach.

100 MILIONÓW ZŁOTYCH NA GOSPODARKĘ ŚCIEKOWĄ

Tyle pieniędzy przeznaczy-
ły w ostatnim pięcioleciu Za-

łady Azotowe na uporząd-
kowanie gospodarki ścieko-
wej. W chwili obecnej trwa
przeróbka pierwszego osadni-
ka centralnej oczyszczalni
ścieków, po czym przystąpi
się do modernizacji drugiego
osadnika. Pochłonie to razem
35 mln zł. Oprócz tego nakła-
dem 45 mln zł prowadzi się
prace przy budowanej od
1964 r. biologicznej oczy-
szczalni ścieków w Zakładzie
Kaprolaktamu. Oddanie jej
do eksploatacji ma nastąpić
jeszcze w br.

Wszystkie nowo urucha-
miane obiekty w ZA dyspo-
nują własnymi oczyszczal-
niami. Np. w PCW działają
takie urządzenia typu mecha-
nicznego, a w Zakładzie Ak-
rylonitrylu — chemicznego.
Dla ujęcia sadzy z Zakładu
Półpalenia przygotowuje się
dodatkowo basen, przy któ-
rym powstana także zbior-
nik dla odpadów z Zakładu
Chloru oraz centralnej stacji
uzdatniania wody.

Mimo wielu wysiłków w o-
statnim okresie nie zanoto-
wano poważniejszych sukce-
sów w dziedzinie ochrony at-
mosfery, gleby i wody. Roz-
wiązaniu tych zagadnień mu-
si towarzyszyć dalsza daleko
idąca pomoc zainteresowa-
nym jednostkom gospodarczym
i władz państwowych. Iak też
potrzeba będzie dłuższego
czasu na zaistnienie wyraź-
nej poprawy w tym zakresie.

ZYGMUNT KOPER

Krytyczne uwagi pomogły!

Zmienia się wygląd wystaw sklepowych

Okres jesiennych zakupów w pełni. Chodzimy, ogląda-
my, mierzymy, kupujemy. Zazwyczaj przyciągają oczy
wystawy sklepowe. Niedawno sygnalizowaliśmy, że nie
złaz z ich wyglądem w Tarnowie najlepiej. Nasze uwagi
pomogły. Widzą to przechodnie, meldują o tym dyrekcje
płacówek handlowych.

I tak w październiku odnowione zostały reklamy skle-
pów przy wielu ulicach naszego miasta, m. in. Narutowi-
cza, Lwowskiej, Mickiewicza. Jeszcze w tym roku poprawi
się wygląd placówek handlowych położonych w centrum
miasta, wykonane zostaną reklamy na budynku TOR
przy ul. Krakowskiej oraz Wałowej.

Generalne porządki wystawowe zostały przeprowadzo-
ne również w sklepach z artykułami przemysłowymi.
Cieszą się z tego klienci, mieszkańcy miasta, którym
leży na sercu jego wygląd.

Luk

**HSALL
SADOWE**

ORS jest instytucją, która
większości rodzin pomaga w
zakupie drogiego sprzętu, me-
bli, samochodów przez udzie-
lanie splanowanego na raty ni-
skoprocentowego kredytu.
Niestety, nie wszyscy klienci
ORS to ludzie uczciwi, stąd
też powstają kłopoty ze ściąg-
nięciem od nich pożyczek.
W czasie kontroli u niektó-
rych pożyczkobiorców prze-
stawiciele ORS niejednokrot-
nie stwierdzają, że w ich
mieszkaniach brak jest przed-
miotów, które mieli zakupić
na kredyt.

Można przypuszczać, że
niektórzy nieuczciwi sprze-
dawcy sklepów uspołeczni-
onych wchodzą w zmwę z po-
życzkobiorcami i zamiast to-
waru wydają im gotówkę.
Pożyczkobiorcy pieniądze zu-
żywają na bieżące wydatki, a
jeśli nie mają nadających się
do sprzedania poprzez licy-
tację przedmiotów, nie można
wyegzekwować na rzecz ORS
zwrotu pożyczki.

Przykładem tego jest spra-
wa Janiny O. i Domiceli W.
Wolynęła ona do sądu przed
kilkoma dniami, a jej stan

faktyczny na podstawie doła-
czonych akt przedstawia się
następująco:

W listopadzie ubr. Rozalia
P. otrzymała z tarnowskiego
oddziału ORS pożyczkę w
kwocie 5 000 zł na zakup me-
bli i ubrania. Kwotę 2 000 zł

trzymała ze sklepu gotówkę.
To jest stan faktyczny. A kon-
sekwencje?

W listopadzie ubr. Rozalia
P. otrzymała z tarnowskiego
oddziału ORS pożyczkę w
kwocie 5 000 zł na zakup me-
bli i ubrania. Kwotę 2 000 zł

Domicela W. oskarżona zo-
stała o popełnienie prze-

KREDYT Z ORS

rzeczywiście zużyła na zakup
odzieży, natomiast pozostała
część kredytu postanowiła za-
mienić na gotówkę.

W tym celu zwróciła się do
swej przyjaciółki Janiny O. z
prośbą o radę, a ta następnie
do znajomej kierowniczkę
sklepu MHD Domiceli W. Do-
micela zgodziła się przyjąć
bony ORS, a w zamian wy-
płacić Rozalii gotówkę. Wkrót-
ce Rozalia przekazała Janinie
bony wraz ze swym dowodem
osobistym, a ta istotnie o-
zegnęła się z pracą w handlu

stepstwa z artykułu 286 § 1
kodeksu karnego, za co grozi
kara od 6 miesięcy do 5 lat
więzienia, natomiast Janinie
O. zarzucono namawianie Do-
miceli do popełnienia tegoż
przestępstwa.

W tej sytuacji nawet
stwierdzenie, że Domicela ani
Janina z całej tej transakcji
nie odniosły żadnej korzyści
materiałnej nie wpłynęło na
cofnięcie oskarżenia. Ponadto
Domicela musi na zawsze po-
sobić, a ta istotnie o-
zegnęła się z pracą w handlu

prawnik



Ob. KK. z PCW pyta po ilu
latach przedawniają się roz-
czenia pracowników do za-
kładu pracy z tytułu wynag-
rodzenia za pracę.

Powyższe zagadnienie re-
gułuje przepis art. 284 KZ.
W myśl tego rozszczenia pra-
cowników w stosunku do
pracodawcy z tytułu wynag-
rodzenia za pracę ulegają
przedawnieniu z upływem 3
lat.

Ob. SJ ze Świerczkowa pro-
si o wyjaśnienie, czy od de-
cyzji kierownika nakładają-
cego karę dyscyplinarną pra-
cownikowi służy jakiś środek
odwoławczy, a jeżeli tak to
jaki, gdzie go należy wniesić
i w jakim terminie.

Odwołania ukaranych ka-
rami dyscyplinarnymi pra-
cowników rozpatrują zakła-
dowe komisje dyscyplinarne,
do których mogą się odwołać
ci pracownicy w ciągu 7 dni
licząc od dnia doręczenia im
pisemnej decyzji o ukaraniu
przez kierownika zakładu.
Natomiast od decyzji zakła-
dowej komisji dyscyplinarnej
pracownik może się odwołać
do komisji dyscyplinarnej
przedsiębiorstwa w terminie
7 dni od daty decyzji zakła-
dowej komisji dyscyplinar-
nej. Jeżeli pracownik ukara-
ny został decyzją kierownika
zakładu, to odwołać się może
w ciągu 7 dni od dnia dore-
czenia decyzji wprost do ko-
misji dyscyplinarnej przed-
siębiorstwa.

Jus

Mógłby ktoś zapytać, czy
to sprawiedliwie, by aż tak o-
stro karać za „pójście na rękę”
znajomemu.

By odpowiedzieć prawidło-
wo na to pytanie, trzeba naj-
pierw uzmysłowić sobie, że
państwo — a więc w konse-
kwencji my wszyscy — pono-
si corocznie wielomilionowe
szkody na skutek podobnej
bezwzględnych machinacji.

By w przyszłości temu za-
pobiec, należy przykładnie
karać przede wszystkim nie-
uczciwych sprzedawców. Gdy-
by bowiem wydawali oni na
bony ORS tylko towar, moż-
na by go było zapewne póź-
niej sprzedać, aby pokryć
długi nieuczciwych pożyczko-
biorców.

OBSERWATOR

Otrzymali odznaki „Wzorowy kierowca”

Przed kilkoma dniami w Prezydium
MRN w Tarnowie odbyła się narada robo-
cza poświęcona omówieniu zadań związa-
nych z przejściem taboru mechanicznego
do eksploatacji w okresie jesienno-zimo-
wym.

W czasie narady przewodniczący Mie-
jskiego Komitetu FJN mgr Z. Musiał wrę-
czył 30 tarnowskim kierowcom odznaki
„Wzorowy kierowca”, nadane im przez mi-

nistra komunikacji. Wśród odznaczonych
srebrną odznaką znalazło się 12 kierow-
ców z naszych Zakładów: W. Śliwa, F. To-
czyński, M. Kawula, G. Wiśniewski,
R. Szczepanek, S. Gębarowski, F. Żuraw-
ski, F. Burda, S. Żmuda, M. Stolarz, J.
Trybała i W. Bileńczuk. Wszystkim odzna-
czonym serdecznie gratulujemy.

(Sj)

Załoga Półspalania włącza się do olimpiady

Na godnego rywalu EC-II w rywalizacji Olimpiady Kulturalnej wyrasta Zakład Półspalania. Widać tam dobrą pracę organizacyjną związkowej. Załoga tego Zakładu bierze już udział w 5 konkursach, a to: upowszechniania plastyki, oświatowo-czytelniczym, upowszechniania teatru, kultury pracy wydawnictwa i na gazetkę ścienną.

Do tego ostatniego z Zakładu Półspalania zgłoszone będą cztery gazetki. Wszystkie tematycznie związane z Tysiącleciem Państwa Polskiego pomieszczą informacje o przebiegu olimpiady, jak też zwrócą uwagę na pracę ideowo-wychowawczą wśród tamtejszej załogi.

Pożądane rezultaty przynosi konkurs na kulturę pracy wydawnictwa. Pomieszczenia produkcyjne stają się czystsze, przybywa zieleni i kwiatów. Np. w laboratorium — wydzielu półspalania, kompresorowni, tlenowni i sterowni pojawiły się kwiaty. Ostatnio panie otrzymały nową jadalnię.

W celu popularyzacji czytelnictwa zorganizuje się punkt biblioteczny oraz zgaduj-zgadule. Wiele ścian pomieszczeń zdobią już hasła i gazetki propagujące książkę. Załogę półspalania czeka jeszcze wycieczka do krakowskiej operetki oraz zbiorowe pójście do teatru w Tarnowie.

(Zyk)

Na wystawie w tarnowskim Muzeum

Historia miasta w obrazach

Niejaką klamrą spinającą obchody milenijne w naszym mieście jest wystawa „TARNÓW W MALARSTWIE I GRAFICE”, eksponowana w Muzeum przy ulicy Kniewskiego. Dla wszystkich, których interesuje dzieje miasta jest ona źródłem wielu ciekawych informacji o wyglądzie Tarnowa w różnych epokach, gdyż szeroki wachlarz wystawionych prac obejmuje swym zasięgiem okres aż 300 lat.

Najstarszymi eksponatami są dwa sztychy grodu; jeden z roku 1644 jest tłem drzewa genealogicznego założycieli miasta rodu Tarnowskich, drugi z 1684, przedstawia bitwę z Szwedami pod Wojniczem, a Tarnów jest fragmentem obrazu. Na dwóch rycinach miasto prezentuje się jako warowny gród. Bardzo ciekawymi eksponatami są też dwa oryginalne rysunki miasta, ręką Zygmunta Vogla — malarza nadwornego Stanisława Augusta Poniatowskiego, który w dziewiętnastych latach XVIII wieku jeżdżąc po Polsce utrzymywał z nakazu króla starą architekturę miast. Ryciny te wypożyczyło kierownictwo Muzeum z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Oryginalny był los stalorytu A. Pilińskiego, wykonanego na emigracji we Francji o dzieła Chodźki „La Pologne historique...”. Według tego stalorytu francuski artysta Deroy wykonał ilustrację do pisma „Le Monde Illustré” przedstawiającą wjazd Marii Langiewicz do Tarnowa. Z Muzeum Narodowego w Krakowie wypożyczono natomiast szkic ratusza, którego autorem jest sam mistrz Wyspiański.

Frapujący nie tyle ze względu na wartość artystyczną, ile poznawczą jest obraz z początków 20-lecia między-

wojennego nieznanego malarza Blanka Lipschütz, prezentujący część Rynku zapelnionego charakterystycznym dla tego okresu tłumem handlarzy i klientów czyniących zakupy na straganach. Blanka Lipschütz, polska Żydówka, stała się prawdopodobnie ofiarą hitlerowskich zbrodniarzy, tak jak artysta wielkiego talentu w pełni jeszcze ze względu na młody wiek nie rozwiniętego, Alojzy Majcher zastrzelony przez gestapowców w 1943 r. na progu swego mieszkania. Z okresu powojennego datują się prace małżeństwa — Acedońskich linoryt Ireny, drzeworyt Zygmunta. Wiele jest prac krakowskiego artysty Dutkiewicza, a szczególnie interesujący jest szkic zabytkowej XVII-wiecznej Bożnicy na placu Rybnym, spalonej w czasie okupacji przez hitlerowskich barbarzyńców.

Nie dziwnym się zainteresowaniu tarnowskiego artysty Józefa Szuszkiewicza. W gablocie jest rysunek mistrza Wyspiańskiego.

Pod względem artystycznym wystawa jest niejednolita. Z pracą mistrza Wyspiańskiego sąsiaduje mierny amator ksiądz Leśniak. Obok pracy Alojzego Majchra można zobaczyć obraz nieznanego bliżej malarza Coghena. Sąsiadują też ze sobą różne kierunki malarstwa — od neoklasycyzmu do postimpresjonizmu i ekspresjonizmu. Ale też założenia wystawy nie stawiały jedynie na artyzm.

Głównym bohaterem ekspozycji jest miasto Tarnów utrwalone na przestrzeni wieków ołówkiem, rylcem, pędzlem. I większą nieraz wartość przy takim założeniu ma praca akuratorskiego rzemieślnika niż zdeformowany indywidualnym widzeniem obraz artysty. Tę wystawę powinien oglądać każdy mieszkaniec naszego miasta dla zapoznania się z historią Tarnowa, który z małego kilkuset mieszkańców liczącego grodu przedzierzynał się w 80-tysięcznego, zindustrializowanego potentata. Za żmudną pracę i wysiłek włożony w organizację tej pożytecznej ekspozycji słowa uznania należą się dyrektorowi Muzeum, mgr Paulinie Chrzanowskiej.

W. S.

Na kulturalnej tarczy

Romans z muzami

Mocne uderzenie czyli big-beat ma na pewno walory rozrywkowe przede wszystkim dla nastolatków. Podobnie jest z repertuarem piosenkarzy i piosenkarerek zakładowego DK. Na pewno też big-beat i lekka piosenka mają pewne znaczenie w umuzykalnieniu młodzieży. Spełniają więc na pewno pozytywną rolę.

Nie negując więc wartości lekkiej muzy, nie można jednak i nie wolno się godzić na jej całkowitą niemal dominację nad resztą swych siostr. Przemawiają przeciw takiej sytuacji różnorodne racje i jest ich zbyt wiele, aby można beztrudno zadowalać się nawet niewątpliwymi osiągnięciami na różnych festiwalach. Big-beat i lekka piosenka nie jest tylko marginesem złozonego zjawiska, jakim jest kultura muzyczna.

Na zespołach rytmicznych, mocnym uderzeniu czy smętnej miłosnej piosence ani się muzyka zaczyna, ani się kończy. Wreszcie muzyka, jaką proponuje nam DK, większość swych wielbicieli ma wśród młodzieży i to niemal w całości szkolnej. Jak na placówkę 13-tyśięczonego kombinatu zwięźnienie pracy kulturalnej o wiele za jednostronne. Dlaczego dosłownie nic się nie robi dla propagowania muzyki poważnej? Od wielu lat nie sprowadzono przecież do Świerczkowskiej ani jednej nie tylko nawet znakomitości muzycznej, ale średniej klasy pianisty, skrzypka czy orkiestry z przyzwoitym programem muzyki klasycznej czy współczesnej.

Mamy światowej sławy kompozytorów, dyrygentów, wirtuozów. Polska muzyka znana jest w szerokim świecie — nieznana lub mało znana w kraju. Zresztą sprawa propagowania muzyki przez duże „M”, to nie tylko organizowanie koncertów z udziałem sprowadzanych orkiestr i muzyków.

Muzycy są w Tarnowie, i nie nie stoi na przeszkodzie, aby zorganizowali cykl koncertów, np. od Bacha do Beethovena. Dobrze też nagrania na płycie czy taśmie, powiązane z prelekcją, również mogą doskonale spełnić rolę przy propagowaniu wartościowej muzyki. Form zresztą znalazłoby się dość, aby tylko były dobre chęci i trochę inicjatywy ze strony działaczy pracujących na kulturalnej łączce.

Flirt z podkaszana muzyką może być, zwłaszcza dla młodzieży, przyjemnością, ale przyjemnością przejściową. Ale romans z jej poważnymi siostrami wzbogaca duchowo i daje pełną satysfakcję.

W.S.

Świerczkowskie — finalistkami Festiwalu CRZZ

Ogólnopolski Festiwal Kulturalny CRZZ w dziedzinie piosenki i muzyki dotarł już do szczytów wojewódzkiego. Ostatnio znane zdrojowisko — Szczawnica — gościło najlepszych wokalistów i zespoły instrumentalne z 8 brzoźnych związków województwa krakowskiego.

W eliminacjach III stopnia wzięło udział 39 zespołów muzycznych oraz około 40 wokalistów z pionu spożywców, budowlanych, hutników, górników, handlowców, chemików i spółdzielczości pracy.

Jury przeglądu pod przewodnictwem znanego muzyka jazzowego Jana Byrzołki zakwalifikowało do finału festiwalu 4 solistów i zespoły instrumentalne.

W grupie tej znalazły się wokalistki Domu Kultury tarnowskich „Azotów” — Barbara Wasik i Małgorzata Witkiewicz. Wyróżniono także Marka Wachowicza i zespół młodzieżowy „Cumulus”. Są to niejako „rezerwowi” festiwalu, w razie braku możliwości wystąpienia innych finalistów województwa, oni własnie zajmą ich miejsce.

(Kyz)

ROZUMOWE RYWKI

NASZA KRZYŻOWKA

POZIOMO: 7) chirurgia u-razowa, 9) litera fonetycznie, 10) nuta, 11) narzędzia pomocnicze, 13) imię żeńskie (wspak), 14) ... wils — nędza i sta-15) skandal, 16) wieczór w języku sąsiadów z Zachodu, 17) bylina z rodziny jaskrowatych, 18) kilka, kasta, 19) imię żeńskie, 23) nie biała, 24) pogląd (geolog.), 25) wykrzyknik, 26) symbol pierw. chem., 27) dodawanie alkoholu do wina gronowego.

PIONOWO: 1) miara powierzchni, 2) otwór obłany żelazem, 3) zespół taneczny, 4) obrzyna, 5) naszyjnik, 6) symbol pierw. chem., 7) przel. ztałcenie, 8) proces stosowany w metalurgii, 11) człowiek przedkładaający dobro innych nad własne, 12) przemiana materii, 20) miasto w USA, 21) ptak brodzący, 22) jarzyny marynowane w occie (wspak), 23) zespół ludzi dowodzących, 28) mieszkanie pszczoł (wspak), 29) ego.

„Mik”

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 18 listopada 1966 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci kompletu lampki do wina.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 41 (108)

POZIOMO: 1) sak, 4) Potop, 6) tawerna, 8) katana, 9) na, 11) gore, 12) sito, 14) alarm, 15) palik, 16) doba, 18) Tino, 19) Ra, 20) satyna, 22) Niagara, 24) trema, 25) ara.

PIONOWO: 1) sowa, 2) Ate-2) kora, 4) patera, 5) np., 6) taraban, 7) anilina, 8) kolor, 10) Anita, 11) gad, 12) satyra, 13) oko, 17) lager, 20) Sara, 21) tama, 23) Ti.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki, w postaci wartościowej książki otrzymuje Witold Folt — Tarnów, ul. PCK 4/11. Po odbiór nagrody prosimy zgłaszać się w redakcji.

List od Wacusia

SZANOWNNY PANIE REDAKTORZE!

Mój dziadunio, który jest bardzo stary i nawet pamięta przedwojenne czasy, opowiadał mi o panach, którzy założyli pismo pt. „nurz f bzu”, a w tej gazecie można było używać i pisać co się chciało, bez zwracania sobie głowy obowiązującą pisownią. Bardzo się na nich dziadzio denerwował i powiedział, że się nazywali futuryści i byli trochę zwariowanymi poetami.

Mnie się ci panowie bardzo podobali i chciałbym się u nich uczyć, bo moja nauczycielka, pani Kowalska, jak źle napiszę, to wca-2) mnie nie nazywa zwariowanym poetą, tylko mi daje niedostatecznie z polskiego. Pomarzyłem, westchnąłem i powiedziałem dziadziowi, że to było dawno i nieprawda, o co on się trochę i na mnie poirytował.

Ostatnio, gdy w domu było pranie, poszliśmy z dziadkiem na obiad do restauracji „Popularnej”. Wziąłem do ręki jadłospis, przeczytałem... i krzyknąłem — dziadziu! Masz swoich futurystów. Bo Panie Redaktorze, tam było napisane — „pieczen woł w śmietanie i ziemniaki i cwikla i k ompot... surowka z czerw. kap. ... „ogorek... rumsztyk z pol ... pieczen z wp. i. ziemniaki i kapusta b, zasmażana, krolik... kawa nat duza, nektar węgierkowy...”

Dziadzio po przeczytaniu powiedział, że to nie żadni futurysty, lecz tylko zwykli niechluj-2) którym się nie chce postawić kropki czy kreski. Dodał jeszcze kilka brzydkich epitetów, których zwykłe przy mnie nie używał. Byłem trochę rozczarowany, ale wzięłem jadłospis i zaniosę pani nauczycielce, aby tym kierownikom z „Popularnej” wlepiła niedostatecznie. Dlatego tylko ja się mam męczyć...? i oblewać?

Kreślę się z szacunkiem.

WACUŚ

(Kyz)



— A więc jedźcie do Pilzna — ja postanowienia nie zmieniam. To mówiąc spał konia ostroga i pocwałował w kierunku zamku. Widząc to przyjaciele, zawrócili konie i pojechali ku miastu.

Będąc już w bramie, Władimir zapytał wartownika: — Czy Winiarz przejeżdżał przez bramę? — Wyjechał rano na koniu, mówił, że jedzie na podgrodzie. Niedawno wrócił z powrotem.

Wracając do zamku, Władimir był całkiem pewny, że na „kleryka” napadł Winiarz. Szukając go teraz w dolnych kondygnacjach zamku, czynił to raczej po to aby swe przypuszczenia ostatecznie potwierdzić.

Znalazł Winiarza spokojnie jedzącego obiad w czeladnej izbie.

— Do napadu trzeba się było chociaż dokładniej przebrać — zaatakował — „kleryk” nie w ciemnie bity, poznał na tobie część stroju zamkowego.

— Co on tam wie... żeby nie parobek, który z pola nadjechał — byłbym z niego sito zrobił. I tak raz szablą w głowę dostał. Blizna mu na pamiętkę ostanie.

— Widzę, że ci chęć zemsty rozum zaćmiła. Wiesz coś ty narobił?... — A co mam wiedzieć albo nie wiedzieć... on mnie zabić chciał... ktoś mnie pomści... sam sobie sprawiedliwość szukać muszę.

— Pytam się po raz drugi; wiesz ty coś narobił? Byliby może „klerykowi” łeb ucieli, bo prawo za tobą stało, a tak to się ono przeciw tobie obróciło. — I tak mnie nie poznał... — Mówił on, że oczy twoje gdzieś widział. Nie uważaj go ty za głupiego. Jeszcze o tym nie wiem, że on do wójta zażalenie wniósł z powodu tego napadu i wykry-

cia sprawców się domaga. Jeśli cię — nie daj Boże — poznają, przed sądem staniesz.

— Wcześniej ja go ubiję. Jużem go raz dopadł, to i drugi raz dopadnę.

— Widać, że ci zemsta rozum pomieszała — nie ma tedy o czym z tobą mówić.

Władimir zły wyszedł z czeladnej izby i udał się w kierunku komnat burgrabiego. Ngdy z tak duża niecierpliwością nie czekał na pana Kazaneckiego. Gdy wreszcie wieczorem nadjechał, ten zawezwał go zaraz do siebie domyślając się, że na niego czeka.

— Cóż cię to do mnie sprowadza, mój synu? Ponoć już ze swymi najbliższymi przyjaciółmi gadać nie chcesz... — Wielmożny panie — odrzekł kłaniając się — nie znają oni wydarzeń, które niedaleko skrzyszowskiej karczmy dziś rano zaszły.

— Mów więc, co się tam ciekawego wydarzyło.

— Ano „kleryka” ktoś napadł i zranił go w głowę... — Ciekło?

— Nie...

— A ktoś to mógł być?

— Człowiek z dużą czarną brodą, którego oczy „kleryk” skądś sobie przypomniał...

— Co ty prawisz? Z dużą czarną brodą? Oczy napadającego znał?... Nie był to nasz Winiarz? Co ten narobił! — zawołał burgrabia łapiąc się za głowę. Nie wiem, czy rzecz za się wyprostować. Muszę z instygatorem porozmawiać. Jedź po niego duchem, a po drodze wojaż do mnie dowódce straży zamkowej.

— A gdzież to mieszka tarnowski instygator?

— W izdebce na Bramie Pilzneńskiej.

Po wysłuchaniu zaproszenia do zamku, instygator zamknął księgę, którą był czytał, zszedł na dół do stajenki, wyprowadził konia, osiodłał go, po czym obaj pojechali na zamkowe wzgórce.

— Co tam nowego? Ubili kogo?

— Niedużo brakowało, a byłoby do tego doszło.

— A kogoż to chcieli rajską szczęśliwością uraczyć?

— Ano, jednego młodzieńca „klerykiem” zwanego...

— Przecież go tylko pochwycić miano...

► Wytnij
► Wypełnij
► Wyślij

TARNOWSKIE
AZOTY 5

Nr 45 (112)

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

11-13 XI — „Siedmiu wspaniałych” — prod. USA
15-17 XI — „Zjadaczce dyni” — prod. Ang.
18-20 XI — „Zawsze w niedzielę” — prod. polskiej

„MARZENIE”

11 XI — „Człowiek z przeszłością” — prod. radz.
12-18 XI — „Samotny jeździec” — prod. USA
19-20 XI — „Koty” — prod. franc.

„KRAKUS”

11 XI — „Czarny tulipan” — prod. franc.
12 XI — „Kwaidan” — prod. jap.
13-18 XI — „Vinetou” — I seria — prod. jug. niem.
19 XI — „Sklep przy głównej ulicy” — prod. czech.
20 XI — „Vinetou” — II seria — prod. jug. niem.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

11 XI — godz. 16.30 — „Rzymska wiosna”
12 XI — godz. 16.30 — „Śluby panienskie”
13 XI — godz. 11.00 — „Robinson Kruzo”;
godz. 16.00 — „Robinson Kruzo”
14-17 XI — scena nieczynna
18 XI — godz. 19.00 — „Potop” — (premiera)
19 XI — godz. 19.00 — „Potop”
20 XI — godz. 11.00 — „Potop”;
godz. 19.00 — „Potop”

WYSTAWY

4-10 XI — godz. 19-19 — Czytelnia ZDK — Ekspozycja książkowa pt. „Rewolucja Październikowa w literaturze”
10-13 XI — godz. 14-19 — Czytelnia ZDK — Wystawa utworów St. Żeromskiego w związku z 41 rocznicą śmierci pisarza.
4-13 XI — godz. 13-23.00 — Klub Książki i Prasy — Wystawa reprodukcji „Polska sztuka gotycka”
4-13 XI — godz. 14-22.00 — sala telewizyjna ZDK — Ekspozycja pt. „Mieszkanie i ty”.



Nasz komentarz sportowy

Kto zostanie mistrzem na półmetku?

W cieniu rozgrywek piłkarskich ligi międzywojewódzkiej w ubiegłą niedzielę odbyły się spotkania drugiego rzutu na szczeblu centralnym o Puchar Polski, w których udział brała „Unia” Tarnów. Mecz tarnowian z pierwszoligowym zespołem GKS Katowice wywołał duże zainteresowanie. Na stadion przybyło blisko 5000 kibiców. Trzeba powiedzieć, że gdyby nie błędy naszej defensywy z Czechowemskim na czele, kto wie jak by zakończył się ten pojedynek. Należy podkreślić, że pierwszoligowcy swymi umiejętnościami również mocno rozczerwili. Licznie zgromadzoną publiczność oczekującą ładnego i na wysokim poziomie widowiska spotkał srogi zawód. W wyniku porażki „Jaskółki” tarnowianie zakończyli swą karierę w pułchowych rozgrywkach.

Tymczasem ostatnia niedziela skomplikowała sytuację w lidze międzywojewódzkiej, która już wkrótce osiągnie półmetek. Do zakończenia rozgrywek rundy jesiennej pozostały już tylko dwie kolejki. Dzięki nieocze-

kiwanej porażce krakowskiego „Wawelu” w Krośnie, tarnowianie utrzymali nadal pozycję lidera, ale czy na długo? W najbliższą niedzielę przyjdzie im zmierzyć swe siły ze „Starem” w Starachowicach, z zespołem wysoko notowanym i bardzo nieogodnym na swoim terenie. W dodatku obserwuje się, że „Jaskółki” w ostatnim okresie wyraźnie obniżyły swe loty i jeżeli nie potrafią się zmobilizować, to trudno im będzie w końcówce odeprzeć atak „Wawelu” i „Rakowa”.

Miejmy jednak nadzieję, że uniści już w meczu ze Starem wykazać poprawną formę. Zresztą szanse tarnowian są wyjątkowo duże, w ostatnim meczu „esieni” podejmują na swoim terenie świetny zespół Rakowa.

Podobnie jak w lidze międzywojewódzkiej, bardzo interesujące zapowiada się finisz Tarnovii i Metalu w krakowskiej lidze okręgowej. W dalszym ciągu oba zespoły mają realne szanse na odegranie pierwszoplanowej roli. Już wkrótce będziemy świadkami wielkich derbów Tarnovia —

Metal na stadionie Metalu. Zwycięstwo każdej drużyny gwarantuje awans w układzie tabeli.

Nie wolno nam pominąć zwycięstwo bokserów tarnowskiego Metalu z Technikiem w Zamościu o wejście do drugiej ligi. Zwycięstwo tarnowskich bokserów tym bardziej nas cieszy, że zdobyte kolejne dwa punkty pozwoliły im na umocnienie się w ścisłej czołówce. W sumie po nieudanej minionej niedzielnej sportowej, ciekawi jesteśmy co przyniesie nam kolejna, tym razem uwaga — feralna „trzynastka”.

ROMAN OSUCH

Spartakiada zimowa już od grudnia

ZGŁOSZENIA DO 30 LISTOPADA

Niedawno zakończyła się X jubileuszowa spartakiada zakładowa, w której wzięło udział ponad 5000 pracowników naszych Zakładów, a już za kilka tygodni rozpocznie się kolejna IV spartakiada zimowa, która trwać będzie od 15 grudnia br. do 31 marca 1967 r.

Przeprowadzone zostaną rozgrywki w następujących dyscyplinach sportowych:

siatkówka żeńska i męska, koszykówka, kometka, tenis stołowy, szachy i brydż sportowy. Zgłoszenia pisemne przyjmuje K. Kijak w dziale kadr do dnia 30 listopada br.

TRENING DLA WSZYSTKICH

Doskonałe warunki do treningu będą mieli uczestnicy spartakiady. Mianowicie dzięki dyrekcji Technikum Chemicznego, w każda

środe od godz. 17.30 do 22 udostępniła będzie im salę gimnastyczną. Pod opieką doświadczanego trenera inż. A. Chmielewskiego będzie można pograć w siatkówkę, koszykówkę i kometkę. Ze względu na trudności magazynowania sprzętu, wszyscy chętni winni przynieść ze sobą własny sprzęt. Istnieje również możliwość wypożyczenia sprzętu z ogniska TKKF.

Zapraszamy na treningi. Sądymy, że w każdej środe sala gimnastyczna będzie wypełniona grającymi.

(Sj)

Siatkarki „Tarnovii” grają w II lidze

Sukces przeszedł bez echa

Nie wszyscy wiedzą, że piłka siatkowa w naszym grodzie ma już swoją tradycję. Takie kluby sportowe, jak „Unia”, „Metal” czy „Tarnovia” od lat już wychowują dobrych siatkarek. Na terenie Tarnowa pracują doskonale trenerzy i instruktorzy siatkówki, jak A. SKRZYPEK, J. NOWAK, A. CHMIELEWSKI, L. WĘGIEL i inni.

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Najlepszym dowodem tego jest zespół siatkarek „Tarnovii”, który w br. walczył o awans do ekstraklasy siatkówki. W tym sezonie panie z „Tarnovii” zakwalifikowały się do ścisłego finału w Radomiu, gdzie odbył się turniej o wejście do I ligi, niestety młodemu zespołowi nie powiodło się.

Na wniosek Polskiego Związku Piłki Siatkowej prezydium GKKFiT reaktywo-

wało II państwową ligę siatkówki. Zespół siatkarek „Tarnovii” znalazł się w tej stawce. Obecnie w sezonie jesienno-zimowym pierwsze spotkanie zawodniczek tego zespołu klubu rozegrają już 10 listopada w Poznaniu, gdzie zmierzą się z „Energetykiem” Poznań, a w trzy dni po tym meczu grać będą w Łodzi z ŁKS-em.

W II lidze państwowej siatkówki żeńskiej walczyć będzie 10 zespołów, m. in. eksligowcy „Budowlani” Toruń, „Gedania” Gdańsk, „Drukarz” Warszawa i AZS Kraków. Najsilniejsze zespoły to niewątpliwie siatkarki z Torunia i Warszawy.

Trenerem zespołu „Tarnovii” jest znany działacz i trener sportowy p. A. Skrzypek, który prowadzi zespół od 3 lat.

Wszystkie zawodniczki są wychowankami MKS Tarnów, skąd po ukończeniu szkoły średniej przeszły do „Tarnovii”. Trzon drużyny stanowią: Barbara Roik, Halina Miłowska, Maria Łyczko, Maria Kozioł (reprezentantka Polski juniorek objęta przygotowaniem do olimpiady w Meksyku), Eulalia Pichulka, Janina Mytych i Maria Roik.

Sekcja ta boryka się z dużymi trudnościami, a najistotniejsza to brak odpowiedniego pomieszczenia do treningu, nie mówiąc już o hali, gdzie można rozgrywać mecze. Najbardziej odpowiednim miejscem jest hala sportowa „Metal”, ale ta obecnie poddana jest kapitalnemu remontowi i nie ma nadziei, by była oddana do użytku w br.

Sekcja pracuje wzorowo, dziewczęta są bardzo ambitne i chętne do treningów. Zespół żeński „Tarnovii” jest najmłodszą z drużyn II ligi — przeciętny wiek zawodniczek 18-19 lat. Zdaniem trenera, duże szanse na zdobycie mistrzostwa Polski mają juniorki, które są doskonale przygotowane.

Klub sportowy „Tarnovia” szczególną opieką otacza siatkarki, stwarzając im jak najlepsze — na miarę możliwości — warunki do uprawiania tej pięknej dyscypliny sportowej.

W związku ze zbliżającymi się rozgrywkami ligowymi życzymy sympatycznemu zespołowi siatkarek, sukcesów i awansu do ekstraklasy.

(Sj)

— 143 —

— Porwali się na niego z szabłą i w głowę go zranili. Dobrze, że się na tym skończyło...
— To tak sprawy stoją... ho, ho...
Dalsza rozmowa toczyła się już w zamku między instygatorem a panem Kazaneckim.
— Stało się coś, co zaważy na sprawie „kleryka”.
— Cośkolwiek już o tym słyszałem. Nie wiem tylko, kto go napadł.
— Ano, któż by jak nie Winiarz...
— A to piwa nawarzył — do czego to nienawiść prowadzi...
— Gorzej by było, jakby tego, jak mu tam... „kleryka” ubito koło skrzyszowskiej gospody.
— Może by się i lepiej stało — zbyt dużo on spraw niemiłych dla obu stron zna.
— A co waś z Winiarzem zrobiłeś, mości burgrabio?
— Oddałem go pod opiekę dowódcy straży zamkowej i brode mu kazałem ogolić...
— Oby tylko do wezwania Winiarza na ratusz nie doszło, bo wówczas „kleryk” go niezawodnie pozna. Mnie mam, że już teraz jakieś niejasne domysły chodzą mu po głowie.
— Na dobrą sprawę „kleryk” nie musi się już niczego bać.
— Jakże to?
— Ano, bo Winiarz już sam sobie sprawiedliwość wymierzyć chciał.
— Co radziś waś dalej czynić?
— Porozmawiam ja z ludźmi z ratusza i może się dać coś zrobić.
— Rób waś od jutra co chcesz, a dziś radz, co dalej czynić.
— Ze waszmość poleciłeś Winiarzowi brode ogolić, dobrze zrobiłeś, ale że mu w zamku pozostać kazałeś, z tym się całkiem nie godzę...
— A cóż z nim począć miałem?
— Trzeba go raczej stąd usunąć jak najrychlej, aby go tu zainteresowani nie znaleźli.
— Widzę ja dwa wyjścia z sytuacji: albo — jak chce księżna Ostrogska, wysłać Winiarza do Wiewiórki — albo

— 144 —

— bo ja wiem... może by go do wojnickiego boru skierować i tam przez jakiś czas siedzieć przykazać...
— Myśl ostatnia jest arcyprzednia — jak się dziewczyną zajmie, może o zemście zapomni...
— Wieć do boru...
— Do boru. Tylko — na miłość boską... nie z honorami i z trąbieniem. Zapakuje go waś do karety i wywiezie z kims, kto się na bramie „spowiadać” nie musi... Może by z zarządcą zamku wyjechał...
— Myśl przednia.
— Dziewczyne trzeba pouczyć, że musi Winiarza strzec jak oka w głowie.
— Zlece to Władimirowi, który niebawem do Krakowa wracać będzie.
Niech przyjazd Winiarza zapowie, aby dziewczyna miała czas ochłonąć.
— Trochę my na siłę tych dwoje do siebie pchamy... gdyby tak coś... krew nie woda... to wówczas na nas spadnie cała odpowiedzialność...
— Nie mamy innego wyjścia — nie posłemy wszak Winiarza do Wiewiórki, która blisko szlaku pilznerskiego leży, bo byśmy sami okazje dali do krwi rozlewu.
— Nie kijem go, to pałka — mruknął burgrabia. Może się nie złego nie stanie, bo dziewczyna mi na twardą wygląda.
— Czym twardszą, tym bardziej ślepa w miłości — odrzekł śmiejąc się instygator.
— Do pocieszenia to się już waś całkiem nie nadajesz. No, ale czas zacząć działać.
To mówiąc wezwał Władimira, który się na korytarzu kreślił i polecił mu natychmiast jechać do wojnickiego boru z zawiadomieniem o przyjeździe Winiarza. Winiarzowi zaś wódz zamku oznajmił, że przychyli się do jego prośby i godzi się na odwiedzenie bartnika i Maryjki.
Wyjazd jednak nastąpił w kolasie, aby się rany nie otwierały.
Żegnając się w sieni z instygatorem, burgrabia białiał: — Nawarzyło się piwa, nawarzyło — żebyśmy to wiedzieli, kto go wypije...
— Sądząc po ilości, zda mi się, że go jeden wypić nie zdoła — odrzekł instygator, schodząc w dół po schodach.
c. d. n.

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głom (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Zygmunt Koper, Stanisław Mroziak, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, bud. Centrali Telefonicznej. I piętro, tel. 23-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do składu 3 listopada 1966 r. Nakład: 6 000 egz. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. 3 Maja 28. O-4



Nr 45 (112)